

Radosław Droń

Dyrygował wyjątkami z uwertury do opery „La gazza ladra” Rossiniego oraz 35 Symfonią D-dur Mozarta (KV 385). W czasie dyrygowania pierwszym utworem u dyrygenta widać było duże skupienie, co wpływało pewnie na ograniczoną mimikę twarzy. Skupiał on się też bardziej na swojej lewej stronie orkiestry (skrzypce), niż prawej. Znamienna była nieadekwatność ruchów względem żądanej od orkiestry dynamiki – ruchy wskazujące na piano były niewiele mniejsze od tych, wskazujących na forte. Z drugiej zaś strony jego dyrygowanie było bardzo wyraziste, a mimika była zastępowana wyraźnymi skinieniami głowy. Po pierwszych dwóch uwagach wykonawczych do orkiestry, dyrygent nabył znaczną pewność i stanowczość ruchów dyrygenckich – stał się on bardziej aktywny i bardzo interesująco kończył frazy. Praca z orkiestrą dotyczyła raczej większych fragmentów utworów. Crescenda, dążące do wyprowadzenia perkusji były ukazywane przez dyrygenta ciekawie i kreatywnie. Drugi wylosowany utwór to wspomniana już symfonia Mozarta, która była dyrygowana z pamięci. Niestety jury zestresowało uczestnika konkursu błędną zapowiedzią, że ów będzie dyrygował utworem Beethovena. Mimo tego, dyrygent zachował spokój i płynność ruchów. Tutaj też ruchy rękami miały większe odzwierciedlenie w dynamice, pojawił się większy balans użycia obu rąk. W czasie tego utworu zauważalna była już praca twarzą dyrygenta, co pozytywnie wpłynęło na odbiór Radosława Dronia.

Antoine Dutailis

Dyrygował wyjątkami z uwertury opery „Oberon” Webera (J306) oraz 35 Symfonią D-dur Mozarta (KV 385). Pierwszy wspomniany utwór został zadyrygowany odważnie, z wyrazistą i adekwatną mimiką oraz pracą rąk. Zaskakująco piękny był układ jego lewej ręki, która była luźna, choć zaokrąglona w nadgarstku, a w dodatku wspomagała prawą względem rytmicznym, choć z czasem stawała się całkiem nieobecna. Jego interpretacje dynamiki i artykulacji okazały się adekwatne i znakomicie zrozumiane przez orkiestrę. Jego praca dyrygencka nacechowana jest szczegółowym podejściem do materii muzycznej i pracowaniu na bardzo małych fragmentach utworów (czasem jeden takt, czasem i mniej). Dokładność wiąże się także z całościowym kontrolowaniem próby, w tym czasie (dyrygent spoglądał na zegarek), co jest kluczowe dla skutecznej pracy. Jego instrukcje są wyraźne, a numery taktów wielokrotnie powtarzane. Ciekawym było też jego przerywanie orkiestrze, poprzez uniesienie jednego lub obu kciuków, dodając za każdym razem „ok” albo „great”. W czasie dyrygowania kolejnym utworem (Mozarta) obyło się już bez przykrej wpadki zapowiadających. Dyrygent ten umiejętnie i adekwatnie ukazywał różnice dynamiczne – gdzie większe natężenie dźwięku jest wprost ukazywane większymi ruchami obu rąk. Co ciekawe, z rzadka metrum stawało się niezbyt wyraźne. Na dyrygowanie Antoine Dutailis’a bardzo przyjemnie się patrzyło, co znacznie bardziej uprzyjemniało odbiór obu dzieł. Jego interpretacja muzyki charakteryzuje się aktywnością i żywiołowością całego ciała. Dyrygent ten nie boi się pokłonić (przy mniejszej dynamice), chodzić oraz ruszać się – słowem – żyć.

Adrian Widuch